

Czy PiS okłamał Polaków w kwestii imigrantów?

Po wywiadzie ministra spraw zagranicznych Jacka Czaputowicza, w którym przyznał się do przyjęcia 2 700 imigrantów przysyłanych z Unii Europejskiej, podniósł się rwetes, zwłaszcza skrajnej prawicy, że oto PiS oszukał Polaków.

Z prawdą mija się też TVN pisząc, że przyjęliśmy „uchodźców”, bo te osoby nie posiadają statusu ochrony azylowej.

Nie ma to jednak nic wspólnego z kwotami relokacji i uginaniem się pod unijną presją. To są najprawdopodobniej Czeczeni, którzy nie pozostali w Polsce i próbowali uzyskać ochronę na Zachodzie. Zostali jednak stamtąd zawróceni do Polski, zgodnie z obowiązującym porozumieniem Dublin III, w wyniku którego za rozpatrzenie wniosków odpowiada pierwszy unijny kraj, do którego dostały się osoby poszukujące azylu. Jest to więc realizacja polityki przyjętej przez nas przy akcesji do Unii Europejskiej.

Sprawa pokazuje jednak, że jest konieczność jej uregulowania. [W rozmowie z Anną Dziewitt-Meller na temat Czeczenów](#) próbujących wjechać od strony Brześcia do Polski, przedstawiałem, jak wygląda to od strony polskich pograniczników. Pomimo, że osoby te deklarują chęć przyjechania do Polski i szukania ochrony w bezpiecznym kraju, jakim jest Polska, statystycznie wiadomo, że znakomita większość udaje się po lepsze zasiłki na Zachód. Wtedy rozpoczynają się takie procedury jak ta, która wywołała obecną aferę i ciągną się przez lata.

Dublin III musimy respektować i będzie się zdarzało, że jakaś część ludzi przejeżdżających przez naszą granicę tranzytowo zostanie zawrócona z powrotem do Polski. Skoro jednak wymagamy od Włoch, Grecji i Hiszpanii skuteczności w ochronie zewnętrznych granic UE, wymagajmy jej także od siebie.

Z kolei problemem mechanizmu relokacji jest to, że nie rozwiązuje on żadnych problemów. To przelewanie wody w dziurawej łodce z jednego miejsca w drugie. I nie to jest najistotniejsze, czy Unia Europejska przyśle nam teraz dwa tysiące osób starających się o azyl, ale to, że nie ma pomysłu i woli politycznej do odpowiednich działań, gdy do drzwi Europy zapuka więcej osób niż miało to miejsce w latach 2014-2015.

Jan Wójcik